

Chile wycofują się z systemu neoliberalnego

5 lipca 2017

Chile kontynuują rozpoczęty przed trzema laty demontaż neoliberalnego modelu gospodarczego, którego twórcami byli wykształceni w Stanach Zjednoczonych chilijscy ekonomiści doradzający juncie generała Augusto Pinocheta. Obecne władze kraju zwracając uwagę na jedno z najwyższych na świecie nierówności ekonomiczne prowadzą chociażby aktywną politykę podatkową wobec zagranicznych inwestorów oraz chcą zwiększać zakres usług społecznych świadczonych przez państwo.

Najczęstszym argumentem używanym przez zwolenników neoliberalnych reform z epoki Pinocheta jest wzrost gospodarczy, który stał się udziałem Chile już po pierwszych działaniach ekonomistów wykształconych w Stanach Zjednoczonych, a także utworzenie najbardziej stabilnej gospodarki w regionie Ameryki Południowej. Jednocześnie jednak latynoskie państwo należy do ścisłej czołówki globalnych liderów ekonomicznych nierówności, natomiast prywatyzacja systemu emerytalnego przyczyniła się do zmniejszenia się świadczeń dla najstarszych Chilijczyków.

Z wyżej wymienionych powodów od trzech lat chilijskie władze prowadzą politykę odwrotu od neoliberalnego systemu ekonomicznego. Prezydent Michelle Bachelet rozpoczęła wówczas drugą kadencję swoich rządów od radykalnej reformy podatkowej, której celem było uchylene dekretu zapewniającego zagranicznym inwestorom efektywną stawkę podatkową ustaloną na poziomie 42 proc. Wzrost obciążeń fiskalnych nie jest co prawda duży, bo wyniósł jedynie 2,25 proc., lecz wyeliminował korzystny dla kapitału sposób księgowania podatków.

Zmiany nie były jednak do końca udane, co zdaniem krytyków chilijskiej lewicy wynikało ze słabego ich przygotowania, stąd

reforma podatków miała mieć przede wszystkim charakter propagandowy. Na razie oczekiwanych rezultatów nie przynoszą też zmiany w systemie emerytalnym, który nigdy nie cieszył się poparciem Chilijczyków domagających się likwidacji prywatnych świadczeń dla najstarszych mieszkańców. Stworzenie państwowej spółki emerytalnej nie zwiększyło jednak chilijskich emerytur.

Na razie umiarkowane zmiany zostały wprowadzone w systemie edukacyjnym, który od dawna był krytykowany przez Chilijczyków domagających się bezpłatnej edukacji na uniwersytetach oraz zniesienia systemu bankowych pożyczek na pokrycie opłat w szkołach wyższych. Jak dotąd Bachelet udało się jedynie zwiększyć liczbę państwowych stypendiów dla najzdolniejszych studentów oraz obniżyć stopy procentowe uniwersyteckich podwyżek. Chilijska prezydent zapowiada jednak zajęcie się kontrowersyjnym systemem pożyczek.

Obecnej chilijskiej administracji zależy również na upodmiotowieniu krajowych pracowników. Reforma prawa pracy weszła w życie przed trzema miesiącami i przede wszystkim zwiększa uprawnienia związków zawodowych. Strajkujący pracownicy nie mogą tym samym być zastępowani przez inną siłę roboczą, a wywalczone przez związkowców korzyści nie mogą być rozciągane także na osoby nienależące do organizacji pracowniczych. W najbliższym czasie negocjowane mają być więc chociażby podwyżki w branży wydobywania miedzi.

Największym problemem dla reform wdrażanych przez chilijską prezydent jest jednak spadek cen surowców na światowych rynkach, czego nikt nie spodziewał się tuż po przejęciu przez nią władzy na kolejną kadencję. Dodatkowo spadek cen nie miał charakteru kontrolowanego, dlatego doszło chociażby do deprecjacji krajowej waluty. Analitycy uważają jednak, że zbliżająca się kampania wyborcza w Chile będzie przebiegała pod znakiem konsensusu dotyczącego konieczności odejścia od modelu neoliberalnego.

Na podstawie: ObserwatorFinansowy.pl, Forsal.pl

Źródło: [Autonom.pl](https://autonom.pl)